

Zbylu, Matka głupich (feat. Cywil, Vixen, Tomb, Z

Ostatnio czuje się tak dobrze,
Nie muszę już kminić czy jutro to finisz
Zły scenariusz odszedł, jakbym wyjechał to shake'a z endorfiny
Moje schizy poszły w las, tak głęboki że już chyba nie wrócą
Zaczynam nadrabiać stracony czas, zaczynam bardziej ufać ludziom
Idę w balet, nie żałuję: hajsu, zdrowia, mam za co pić
Staję na scenie i w końcu to czuję, że kurwa tak fajnie jest mieć po co żyć
Uśmiecham się, gdy widzę, że ty też uśmiechasz się do mnie
I czuję radość, że jesteś przy mnie i znowu będziesz zasypiać koło mnie
Ale wiesz że, moje szczęście, nie tylko twoje ma imię skarbie
Bo bez niej, tej trzeciej, oboje byśmy wyglądali marnie
Mam ją co dnia, ty też ją masz, też ją czujesz
Nie jesteś zła, bo z nią to jedyny trójkąt jaki tolerujesz
Ona była przy mnie, odkąd pamiętam, a będzie pewnie dłużej
W walce o życie jestem najwierniejszym stróżem
I nie raz, gdy tak w kapturze z kosą wskazuje mi drogę do piekła
Ona stoi przy mnie ostatnia i każe mi wierzyć i każe mi przetrwać

Z ognia pozostał nam żar, który wciąż daje ciepło
Stara książka wskazała niebo nam, bo sama przeszła przez piekło
Od dawna lava w nas stygnie, ale gorące serca nie krzepną
A ludzie przelotni jak wiatr, popłynęli i są już dale-ko
Następni czekają, wielcy i więksi jeszcze
Cze-cze-czekają na swoją kolejkę też, to wielkie kolejki, #PRL
Lata lecą jak myśliwce po niebie, nie jeden myśliwy ujrzał siebie w ofierze
A pierwsze o czym pomyślał wtedy, to jak się ma jego dzie-cko
Wierzę, dlatego żyję jeszcze i mam to co kocham
I zdaję sobie sprawę że ten kto we mnie strzela, też żyje tak jak ja w paradoksach
A prawda jest gorzka, panna cotta, duma to obciach, prośba to rozkaz
To co widzisz to... ty, nawet jeśli to nie twoje ciało
Spróbuj zmienić myśl, zobacz jak myśli za zmianą stają
Nasz świat to... my, każdy jest sam choć inni wspierają
Jedno to wszystko, bo wszystko jest w jednym, halo

Walczę by żyć
Biec przed siebie
Co dzień robię wiele
I w końcu osiągnę swoje cele
Realizuj swój projekt
Brać rób swoje
Muzyka, żyję nią
Zamykam oczy,
Słucham, oddycham

Snajper na dachu świata, który znów się spalił w blokach
A więc ciągle na świat patrzę, kurwa z przymrużeniem oka
Każdy nacisk to atak, tam gdzie ja się sam zawiodłem
Przypomniałem już na bank sobie, chyba że mam zapomnieć
że życie to, kurwa, męką, zapijam znów, wódką skręta
Gryzie mnie to, więc płynę tu nocą częściej niż sztuczna szczeka
Idę, od niczego nie chcę zależeć
Twoja dupa za często jest na mnie, może niech zejdzie na ziemię, idę
Nareszcie udało się złamać ten kod, nie ustępował i zgniatał jak tłok
Dziś na luzie se jadę na show i zamknąć tą stawkę i dawaj ten sos
Nikt tu już nie wie ja co i skąd, scena jest nasza i palimy ją
Pali się strop, pali się to, od tego zajmie się cały las rąk
Taki kraj, ziom, duży sukces leczy,
Choć był niespotykany u mnie tak jak UFO, Yeti
Pytają mnie czy będę pierwszy, kiedyś na drodze od zera
Tak jak zawsze, przejdę w chwilę, kurwa moment zwątpienia

Nawinałem że pieprzę ją, bo to Pierwszy Milion, rok jest nasz
Przyjąłem że jak dam z siebie wszystko, to wezmę wszystko ale to nie tak
Gdy masz plan brać świat za łeb, ale twoje plany w łeb znowu biorą

Tracisz wiarę w żaglach, fala już nie niesie cię, masz wrażenie że każdy tu chce byś utonął
Gdy lądujesz pod wodą gdzieś na dnie, myślisz, trzeba było zejść na ziemię
Przysypany tą toną porażek, łapiesz jak tlen to co ci daje nadzieję
Czy zmyliły cię znaki na niebie, czy to znaczy dla ciebie za wiele już dziś
Ostatkiem sił trzymasz tę prowadzącą cię na powierzchnię nić
Ponoć ona jest matką głupich, ja nie jestem jednym z nich
Dla mnie to niezły milf, węższą kolejny flirt z nią
Jak zły ją pieprzy, Pierwszy Milion
Gdy każdy szuka winnych win jak w Saint-Émilion
Dziś z nią, kiedy wpadam na zakręty i wypadam z nich, to nie wypadam źle
Parę rzeczy wiem o zmartwychwstaniach od hipotermii – to był start na dnie
Zbyt mnie obrócił niebyt, Feniks, to mój nowy standard
Ale żeby ten hashtag to nie był banał to #Stargard

Walczę by żyć
Biec przed siebie
Co dzień robię wiele
I w końcu osiągnę swoje cele
Realizuj swój projekt
Brat rób swoje
Muzyka, żyję nią
Zamykam oczy,
Słucham, oddycham